

Ekonomiczne podłoże wojennych werbli

11 lutego 2016

Oto wykres, który pokazuje obrazowo jak najbogatsi ukradli społeczeństwom cały wzrost. Kilka dekad temu na wzroście korzystały, choć oczywiście bardzo nierówno, ale jednak całe społeczeństwa. Od lat 1980. nastąpił przewrót i najbogatsi zaczęli przejmować olbrzymią większość wzrostu. Od czasów kryzysu finansowego spreparowanego przez międzynarodówkę finansową 90% społeczeństwa nie ma już żadnych korzyści ze wzrostu. W ostatnich natomiast latach wzrost już odbywa się kosztem ogromnej większości społeczeństwa. Generalnie można więc rzec, że od kryzysu finansowego układ gospodarczy tak się zmienił, że nieuzasadnione jest mówienie o jakimkolwiek wzroście, gdyż jeśli zachodzi, to kosztem większości.

Newralgicznym momentem dla dokonania tego przewrotu było dojście do władzy międzynarodówki neoliberalnej, której narzędziami byli głównie Raegan i Thatcher. Działali oni w systemie jak Janosik a rebours – zabierali średnim i dawali bogatym. I produkowali biedę. Thatcher rozdęła pasożytniczy sektor finansowy, który w okresie jej rządów urósł z 4% PKB do 30%! Otworzyło to drogę do tzw. kryzysu finansowego z 2007.

Warto zaznaczyć, że wykres ten dotyczy gospodarki amerykańskiej, czyli aktualnego mainstreamu zglobalizowanego świata. W krajach peryferyjnych wobec tego układu, takich Polska, dołowanie niebieskiego rozpoczęło się wcześniej. Stąd kłamstwem jest opowiadanie o mitycznym wzroście PKB w Polsce, który od dawna nie jest wzrostem Polaków, lecz tych, którzy pasożytują na neokolonialnym modelu naszej gospodarki.

Badacze cywilizacji wiedzą, że okres w którym się znajdujemy oznacza wielki schyłek i upadek całego systemu ekonomicznego. Stąd tak często mówi się obecnie o wojnie światowej. Np. szef

armii szwedzkiej, gen. Brännström straszy, że trzecia wojna światowa jest tuż za rogiem. Norwegowie emitują właśnie serial Okkupert o tym jak zmagają się z inwazją rosyjską dokonaną z błogosławieństwem kanclerz Niemiec i całej UE. Pierwszy sezon zleciał na pokazywaniu zabiegów rządu wokół tuszowania faktu, że kraj znajduje się w stanie wojny i przekonywania, że wszystko jest w porządku.

Sądzę, że te pojawiające się w Europie od 2011 zapowiedzi wielkiej wojny są przygotowywaniem do niej społeczeństw. Międzynarodówka finansowa, w obliczu łypiącego za rogiem krachu systemu, uznała, że trzeba wywołać jakąś poważną zawieruchę, w której owe 90% dołączące w niniejszym wykresie będzie zajęte igrzyskami i przetrwaniem, a nie pociąganiem do odpowiedzialności sprawców upadku systemu.

Bardzo chciałbym się mylić. Tyle że nic nie daje powodów do wiary, że systematyczny kolaps aktualnego, degenerującego się systemu ekonomicznego da się zatrzymać. Czy popularność Sandersa to jakaś recepta czy raczej już tylko symptom tego wielkiego schyłku? Możliwy jest też taki scenariusz, że Chiny, które uzależniły od swojej produkcji i popytu globalną gospodarkę wywołają u siebie chorobę, która będzie wystarczająca do wywrócenia zachodniej gospodarki.

Czy dorośliśmy do tego, by odpowiedzialnością za wielkie konflikty obciążać tych, którzy na nich zarabiają i którzy na nich dobrze wychodzą?

Jak mówił Carl von Clausewitz, „Wojna jest jedynie kontynuacją polityki innymi środkami.” Pamiętajmy o tym. Wojny nie wybuchają, lecz są wywoływane – kiedy zawodzą normalne środki radzenia sobie z problemami. Kilka lat temu bankier powiedział Janowi Vincent-Rostowskiemu, że wybuchnie wojna. Innymi słowy, skończyły się koncepcje na uratowanie systemu.

Generalnie, powyższa tabela jest krzyczącym dowodem, że ten system nie ma żadnych praw, by dalej trwać. Ważne tylko, by

padł możliwie szybko i byśmy nie dali się zaczarować, że potencjalne perturbacje naszego świata są czymś innym niż upadkiem systemu, który zbankrutował cywilizacyjnie.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl